

Małpa w kąpielni

Rada małpa, że się śmieli,
Kiedy mogła udać człeka,
Widząc panią raz w kąpielni,
Wlazła pod stół – cicho czeka.

Pani wyszła, drzwi zamknęła;
Małpa figlarz – nuż do dzieła!
Wziąwszy pański czepek ranny,
Prześcieradło
I zwierciadło –
Szust do wanny!
Dalej kurki kręcić żwawo!
W lewo, w prawo,
Z dołu, z góry,
Aż się ukrop puścił z rury.

Ciepło – miło – niebo – raj!
Małpa myśli: „W to mi graj!”
Hajże! Kozły, nurki, zwroty,
Figle, psoty,
Aż się wody pod nią mącą!
Ale ciepła coś za wiele...
Trochę nadto.. Ba, gorąco!...

Fraszka! małpa nie cieleń,
Sobie poradzi:
Skąd ukrop ciecze,
Tam palec wsadzi.
– Aj, gwałtu! Piecze!

Nie ma co czekać,
Trzeba uciekać!
Małpa w nogi,
Ukrop za nią – tuż, tuż w tropy,
Aż pod progi.

To nie żarty – parzy stopy...
Dalej w okno!... Brzęk! – Uciekła!
Że tylko palce popiekła,
Nader szczęśliwa.
Tak to zwykle małpom bywa.